



Wojciech Świdziniewski
Maja Lidia Kossakowska
Jarosław Grzędowicz
Krzysztof Kochański
Alexandra Pavelková
Andrzej Drzewiński
Andrzej Ziemiański
Łukasz Orbitowski
Andrzej Sapkowski
Szczepan Twardoch
Alastair Reynolds
Eugeniusz Dębski
Tomasz Pacyński
Robert J. Szmidt
Milena Wójtowicz
Miroslav Žamboch
Magdalena Kozak
Witold Jabłoński
Andrzej Pilipiuk
Andrzej Zimniak
Jewgienij Łukin
Aneta Jadowska
Anna Brzezińska
Romald Pawlak
Rafał W. Orkan
Marcin Mortka
John Everson
Adam Cebula
Kirył Jeskow
Jacek Inglot
Jacek Dukaj
Ondřej Neff

ONI JUŻ U NAS BYLI, A TY?

Fahrenheit to najstarsze polskie czasopismo internetowe poświęcone literaturze fantastycznej. Znajdziesz tutaj uznanych autorów oraz debiutantów, ich opowiadania, powieści, publicystykę, a także recenzje, quizy i aktualności.

www.fahrenheit.net.pl



Łukasz Orbitowski – Tracę Ciepło (projekt nowej okładki)

1. Szanowni czytelnicy, przedstawiamy najnowszą okładkę książki Łukasza Orbitowskiego „Tracę ciepło”. Ponieważ od ostatniego wznowienia minęły cztery lata, uważamy, że już najwyższy czas zacząć myśleć o okładce i trzecim wydaniu. Być może czytelników zainteresuje też archiwalny [wywiad z Łukaszem](#). [A.M]
2. Za tvn24.pl: *„Ukraińska straż graniczna wykryła na dnie zbiornika retencyjnego w Kuczurganie rurę, którą przemytnicy zamierzali szmuglować spirytus. Rozciągała się ona od Mołdawii do Ukrainy. [...] Ukraińscy pogranicznicy mogli zniszczyć tylko jej część: do linii granicznej z Mołdawią. Jej długość sięgnęła 540 metrów”*. W szkole podstawowej (przedział czasowy 1968-1971) malowaliśmy Polskę w wieku XXI i tamże ludzie ze wsi Przedborowa latali helikopterami do pracy, gdzie stały ogromne, wielopiętrowe budynki. Tylko pewnemu przerośniętemu koledze zamarzył się piwociąg. W roku 2017 wiemy, że z tych helikopterów nic nie wyszło. A do realizacji najpotrzebniejszych i najbardziej ambitnych projektów zabierają się jak zwykle daleko stąd. I jeszcze przeszkadza im straż graniczna. [A.C.]
3. Dzięki portalowi Wp.pl dowiedzieliśmy się kilku zupełnie nas zaskakujących rzeczy o promieniowaniu kosmicznym. Czytamy tam: *„Jednym z największych wyzwań NASA w przygotowaniu się do załogowej misji na Marsa jest ochrona astronautów podczas długiej podróży w kosmos. [...] Lisa Simonsen z NASA mówi, że promieniowanie jest zupełnie niewidoczne i nie da się go poczuć. Tak że człowiek nie zdaje sobie sprawy z tego, że jest przez nie bombardowany. Bez wątplenia jest to dla niego śmiertelnie niebezpieczne”*. No proszę, a myśmy myśleli, że jak coś promieniuje, to widać albo poświatę, albo takie ziuuu! jak przy strzelaniu laserami w grach na kompie, albo na rysunkach w komiksie. Że nie da się poczuć, to zupełnie niepojęte! Przecież jak jeden bohater zrobi ziuuu! czarnemu charakterowi, to charakter się nogami nakryje. No że co? Można umrzeć na chorobę popromienną? Poważnie? [A.C.]
4. Jak już dawno temu zauważyliśmy, dla poczytności trzeba pisać o tym, że [pan pogryzł psa](#). Jak widać czytają nas i się uczą. Oto nius z portalu tvn24.pl: *„Jeleń kontra ciągnik. Jeden zero dla rogowca”*. I owszem, jest coś wstrząsającego tej informacji. Bynajmniej nie to, że wpierniczony jeleń przedziurawił oponę traktora, ale że traktorzysta, Belg Jean-David Thomas, zauważył *„Jelenie są szybkie i silne, nie mam zamiaru stawiać na szali własnego życia”*. I tak do skarbnicy mądrości naszej cywilizacji, w którą już jeden noblista włożył obserwację, że nie warto się kopać z koniem, możemy dołożyć następną. Zdecydowanie odradzamy bodzenie się z jeleniem, zwłaszcza na rykowisku. [A.C.]
5. Fahrenheit, a więc fantastyka i HORROR. Małe co nieco za portalem onet.pl. Grozą wieje z samego tytułu. *„Kleszcz zarażony śmiertelnym wirusem uciekł japońskim naukowcom”*. No

tak, stało się, to co prorokowano w różnych filmach klasy b, c, d, a nawet dd. Czytamy dalej i jest coraz straszniej: „Do zdarzenia doszło podczas konferencji prasowej w prefekturze Miyazaki w Japonii. Naukowcy przynieśli na nią zarażonego kleszcza, by ostrzec przed rozprzestrzenianiem się niebezpiecznej i rzadkiej choroby – informuje <<The Japan Times>>”. Żadnego happy endu. „Podczas konferencji razem z obecnymi reporterami urzędnicy szukali kleszcza, lecz nie udało się go odnaleźć. Dlatego w budynku rozpylono środki owadobójcze – informuje <<The Japan Times>>”. Kończymy więc suspensem niczym z Hitchcocka i czekamy na koniec świata. Choć... „konferencja miała ostrzec mieszkańców prefektury przed przenoszonym przez kleszcze wirusem SFTS (severe fever fever with thrombocytopenia syndrome). Przypadki choroby, która objawia się m.in. wysoką gorączką, przy jednoczesnym niedoborze płytek krwi, zauważono ostatnio w Japonii”. Łoj... znaczy choróbsko hula już sobie od dłuższego czasu? Czyli ten kleszcz nie był JEDYNYM kleszczem zarażonym w bardzo wojskowym laboratorium? Mówiąc krótko, to jeden z mnóstwa kleszczy, które zawsze roznoszą jakieś paskudztwa? A tak na marginesie, to mojemu znajomemu po-u-ciekało pół wiadra winniczków. To była dopiero Wielka Ucieczka, nie to, co jeden kleszcz. Ale to polowanie w Japonii chcielibyśmy sobie obejrzeć. Musiała być niezła jazda. [A.C.]

6. Czy artykuł o prostownikach samochodowych może czymś zaskoczyć? Cóż, zapewne dla szerokiej publiczności, poza wybranymi automobilistami, eksploatującymi zajadłe stare samochody, jest to jeden najbardziej nudnych wypełniaczy internetu, jakie można znaleźć. Ale... Oto na stronie głównej portalu wp.pl znaleźliśmy tytuł, przynajmniej, dość intrygujący, a nawet tajemniczy. „Po zimnej nocy samochód nie chce odpalić? Mamy na to sposób” O! spodziewamy się czegoś zaskakującego. Wlanie jakiegoś magicznego eliksiru do akumulatora, jakichś szacher-macher w stylu słynnego użycia pończochy zamiast paska klinowego, czy choćby wykorzystania jakiegoś tajemnego gadżetu. I owszem, drugie zdanie artykułu zdaje się obiecywać coś takiego: „Dzięki temu urządzeniu nie będziecie musieli dzwonić po lawetę lub po znajomego, który odholuje wasz samochód, gdy rozładuje się w nim akumulator”. Wszelako pierwsze nie pozostawia wątpliwości „Prostownik samochodowy to niezbędny każdego kierowcy”. Naprawdę doszliśmy do momentu, w którym redaktorzy sądzą, iż ludziom trzeba tłumaczyć, że „naładowany akumulator działa trochę lepiej”? Trochę straszno.... [A.C.]
7. Jak podał Onet.pl: „Sonda japońskiej organizacji JAXA przesłała dane potwierdzające istnienie ogromnej jaskini na Księżycu. Rozciąga się na ponad 50 kilometrów. [...] Jak informują media, jaskinia znajduje się po jasnej stronie Księżyca, na terenie określanym jako Marius Hills. Jej struktura liczy 50 km długości oraz 100 m szerokości”. Jako żywo, stanęły nam przed oczami kadry z komiksów Bogusława Polcha oraz wszystkie teorie o bazach kosmitów na księżycu. Strach się bać. [A.M.]
8. Takie rzeczy się zdarzały. Jednak naszym zdaniem to swego rodzaju *signum temporis*. Taka literówka nie może się ostać w zwykłych dziennikarskich okolicznościach. Potrzeba, jak w „Katarze” Lema, zbiegu kilku okoliczności: programu sprawdzającego literówki, wiary w jego wszechmoc, pośpiechu na granicy wariactwa w redakcji oraz cięcia kosztów na każdym kroku, przez które nie starcza na korektora. Nic wielkiego. Portal wp.pl opowiada nam, jak to w 1980 roku Radio Wolna Europa po wejściu Polaków na szczyt Mount Everest miało wyprodukować plotkę, że zdobywcy „ustawili na szczycie czteromotorowy krzyż”. Brum, brum się robi od czytania. [A.C.]
9. Takich czasów dożyliśmy. W artykule „[Kasztany pod łóżko i do kieszeni. Dobra rada czy wielopokoleniowa bzdura?](#)” Gazeta Wyborcza polemizuje z niusem PAP – „Kasztany pochłaniają szkodliwe dla człowieka promieniowanie elektromagnetyczne” (taka informacja miała zostać zamieszczona przez tę szacowną agencję). GW, i owszem, polemizuje. Tyle że robi to tak udatnie, z taką znajomością tematu, że niektórzy RedAktorzy rzucili się zbierać owe kasztany, a jeden monitor został już nimi obsypany i nie promieniuje, tylko że też nic na nim nie widać przez ślicznie, błyszczące brązowe kulki... Może by tak w GW kto poczytał podręcznik fizyki, to, kto wie, znajdują się jakieś argumenty w sprawie? Rany boskie, jak

tak złączą udowadniać, że nie odwróci się klątwy czarnego kota spluwaniem przez lewe ramię, za chwilę połowa ludzi będzie miała obcharkane palta, a druga połowa nerwice lękowe. PAP gratulujemy poważnego traktowania fantazy. [A.C.]

10. Od jakiegoś czasu na gazeta.pl poruszany jest temat rosnącej lub malejącej ceny masła. Podobno Niemcy nawet zaczęli rozważać przekazania Polsce reparacji wojennych w postaci kostek masła, a Chińczycy już myślą o zarzuceniu nasz rynek masłem sojowym. Ciekawe, kiedy naszemu rządowi przyjdzie do głowy inwestycja w chłodnie? Żebyśmy tylko nie wyszli na tych kostkach masła jak Zabłocki na kostkach mydła. [A.M.]